

Alt. 20.

Rozrywki ... wieku p. S. z Ż. Pru...
Serya III Zesz...
Przedruk (z małemi odmianami
z Czasu z roku 1856 Nra 3...

POMNIKI KRÓLÓW POLSKICH.

288444
II 66

Przy obudzoném zamiłowaniu do badań pamiątek ojczystych, kilkakrotnie w ostatnich latach pisano o wawelskich grobach, trumnach i pomnikach; a rysunków monumentów królewskich ledwie że nie do zbytku natworzono. Czyli pożyteczna mozolić się nad bibliograficznym tych artykułów i rycin spisem, chcąc rzecz na nowo traktować; okaże treść pracy naszéj. Dość ogólnie powiedzieć: że większa część pism przedmiot ten poza Krakowem traktujących, wypłynęła z pod piór autorów, którzy zapewne Wawelu nie widzieli; ale opisywali grobowce wedle rycin tak znów niedokładnych, że na nich trudno ptaka od rycerza lub anioła rozróżnić. Dziwna, że nawet polemiki staczano niedawno (1) o opisy

(1) Poszło o wydanie Wolfowskie *Monumentów* Stachowicza, patrz *Gaz. Warsz.* z roku 1853 Nr. 320, *Czas* z r. 1854 Nr. 31, i powtórzenia

i ryciny sarkofagów królewskich; a wystąpił do walki taki autor, co zarzucał drugiemu ignorancyą za to, iż śmiał wskazywać Wilno za miejsce grobu króla Alexandra Jagiellończyka.

Są co piszą o królewskich grobach, a ani ich nie widzieli, ani też udali się do czystych źródeł, jakie zasłużeni A. Grabowski i J. Mączyński w książkach swych podali.

Przyznam się, że boli i bardzo boli, jeśli rzecz tak ważna sama z siebie, zdolnego pióra i artystycznego ołówka doczekać się nie może. Oto przed kilką laty Lelewel, pisarz co mu najwłaściwiéj zabrać słowo w téj ważnéj materyi, wydał w Poznaniu broszurę: *Grobowe królów pomniki*. I cóż? katedra nasza zdala od niego; a położył przed sobą ryciny i opisy grobowców, aby z téj mozajki obraz ułożyć. Jeśli komu, to pewno jemu nikt nie odmówi mozolnego szperania; a więc dowód, jaki był materyał, kiedy praca autora niedokładna i miejscami z prawdą się rozminęła. Wpatrywał się historyk w ryciny grobowców, i widział tam cztery postacie, gdzie ich ośm siadło u stóp pomnika; zobaczył marmury, gdzie piaskowiec; malowanie bizanckie, gdzie

---

w innych dziennikach; rysunki Stachowicza muszą pozostać wybornemi, dopókąd lepszych nie będzie. *Katedra na Wawelu*, Ks. biskupa Łętowskiego, jakkolwiek znakomite dzieło, nie zastąpi braku tego; chromolitografie publikacyi téj, podają katedrę zewnątrz i wewnątrz; do grobów nie schodził Strooband, co akwarelle wykonywał.

utwór włoskiéj szkoły i t. d.; a opisy z których czerpał, pomogły do błędnych szczegółów w téj broszurce zawartych. Trudno podawać sprostowania tworząc recenzyą na sposób drukarskiéj korrekty, gdzieby pisać wypadło; w broszurce Lelewela podano: u głowy króla lew, czytaj: poduszka; u podnóża: smok, czytaj: krzyż węgierski, i t. p. Przecież niepodobna znów przedmiotu milczeniem pominąć, kiedy już takiemu Lelewelowi przyszło czerpać z mętnych źródeł. A więc nie zrywając się na dokonanie tego, co pragniemy aby zdolniejsze od naszego uskuteczniło pióro; ani nudząc poprawkami, któreby na grammatyczną zakroiły polemikę, idziemy na Wawel, obejrzéć tylko monumenta i dać notatkę sumiennego ich opisu; po szczegóły do monografii Krakowa odsyłając.

W zacytowanéj broszurce, przesnuwa Lelewel między kolumny i girlandy grobowców nitkę dziejów; widząc w artystyczném przedstawieniu pomników upostaciowane i zsymbolizowane epoki, w których stanął ten lub ów sarkofag. Myśl ta nie ze wszystkiém zgodzić się może (jakto czuje sam autor) z rzeczywistém przedmiotu obejrzeniem, że bowiem grobowe Łokietka łoże, proste i z gruba ciosane, jako państwo w owe czasy dopiéro stawające na podwalinach przyszłego ogromu; że znów postacie Zygmuntów ożywione na grobowcach, jako ich czasy, to objaw sztuki, właściwość gotycyzmu, renesansu i dalszych rozwojów budownictwa i rzeźby, a nie przypadkowe lub umyślne historyi narodu zobrazowanie.

Przecież w tém widzeniu rzeczy, świeci uczucie i poezya, do któréj groby nasze natchnęły sędziwego autora, a więc pozwalam sobie ubrać artykuł głównym szkicem myśli owéj.

Jakie i gdzie były grobowce pierwszych władców naszych, odpowiadają nam na owo pytanie mogiły *Wandy* i *Krakusa*. Podobnym zapewne obyczajem pochowano popioły *Ziemomysła* w Gnieznie, a *Bolesława II* i *Władysława II*, gdzieś za granicznymi słupami ojczystéj ziemi. *Mieczysław*, *Bolesław Wielki*, *Mieczysław II* i *Kazimierz Mnich* legli w poznańskiéj katedrze, a o grobowcach ich uczenie rozpisał się był dawniéj Lelewel, rozbierając w *Polsce średniowiecznéj* (T. II) sprzeczne o pomnikach tych królów podania. Starowolski, Pruszcz, a ostatecznie Lelewel i Przeździecki, dali nam szczegółowe badania nad ossyackim *Bolesława Śmiałego* pomnikiem. Gawarecki obejrzał i podał co się dało o grobach *Władysława Hermana* i *Bolesława Krzywoustego*, którym płocka katedra swe sklepy na wieczny otwarła spoczynek.

O *Władysławie Laskonogim* pisze Długosz (Dzieje VI. 600) że pochowany w krakowskiéj katedrze. *Mieczysław Stary* położył się w Kaliszu; *Bolesław Kędzierzawy* i *Kazimierz Sprawiedliwy* mieli groby w katedrze krakowskiéj, ale pomniki ich zniszczył pożar 1306 r. Gdzieby spoczywały prochy *Leszka Białego?* trudno mi doczytać się w kronikach. *Bolesław Wstydliwy*, wedle świadectw rozlicznych, pochowany w kra-

kowskim kościele KKs. Franciszkanów; pomnik Władysława, księcia kaliskiego, miano długo za nagrobek Bolesławów: a w którémby miejscu był istotnie, dotąd nie oznaczono. *Leszek Czarny* spoczął u Dominikanów w Krakowie, gdzie przypominały pamięć jego dwa pomniki po lewéj stronie wielkiego ołtarza wzniesione; współczesny kamienny, kruszcem ozdobny, zakrywał drewniany w XVII stóleciu wzniesiony, który w ostatnim spłonął pożarze ([1]).

Henryk Łagodny ma grobowiec w kościele Świętego Krzyża w Wrocławiu; *Przemysław* jeszcze w poznańskiéj pochowan katedrze; *Wacław*, król czeski i polski, w Pradze skończył dni swoje; *Ludwika*, króla węgierskiego, w Białymgrodzie na Węgrzech nagrobkiem uczczono: *Władysławowi Białemu*, gniewkowskiemu księciu (1388), zakonnicy kościoła Św. Benigny w Divion we Francyi, pomnik wyciosać dali: Szlązk zasiały grobowce Piastowiczów, których i w obczyznie nie mało odszukali gorliwi badacze nasi. Czyli po bitwie warneńskiéj znaleziono ciało *Władysława*, nie wspominają kronikarze. *Alexander Jagiellończyk* spoczął w wileńskiéj katedrze; *Henryk Walezy* położył się w grobach królów Francyi; ciało *Jana Kazimierza* wróciło do Krakowa; *Fryderyk August II* w Krako-

---

([1]) Oba zrysował i wydał A. Płonczyński w piśmie: *Groby i pomniki królów*, które najwierniejszym przerysem grobowców się zaleca; ale zarazem tylko do usiłowań i dobrych chęci, jako rzecz z winy wydawcy nieskończona, policzonem być może.

wie, *August III* w Dreznie spoczywają. *Stanisław Leszczyński* w Lotaryngii w Nancy, a *Stanisław August* w Petersburgu.

O tych ostatnich przyjdzie nam wspomnieć oglądając krakowskie monumenta. Pierw jeszcze powiemy o królowych, córkach i synach królewskich nie panujących, wskazując ich groby:

Dąbrówka, Mieczysława żona, jako podają kronikarze, ma być pochowaną w katedrze gnieznieńskiéj w części presbiteryum; tamże *Judyta*, żona Bolesława Chrobrego.

Ryxa, w katedrze kolońskiéj. Przezdziecki odkrył nowe szczegóły o jéj grobie.

Adelajda Domicella, żona Kazimierza wtórego, pochowana w kościele Św. Jakóba w Sandomierzu, gdzie ma pomnik.

Jadwiga, matka księcia lignickiego, jako święta, wyniesiona na ołtarz w klasztorze Trzebnickim.

Grzymisława, żona Leszka Białego, jako błogosławiona, spoczywa w Zawichoście u Franciszkanów.

Salomea, Grzymisławy i Leszka córka, jako święta, ma ołtarz w kościele Franciszkanów w Krakowie.

Kunegunda, żona Bolesława Wstydliwego, w Starosandeckim klasztorze PP. Klarysek, jako święta.

Lugerda (Ludgarda), żona Przemysława króla, pochowana w katedrze poznańskiéj.

Jadwiga, żona Władysława Jagiełły, spoczywa w stopniach wielkiego ołtarza kościoła katedralnego w Krakowie.

Obie córki Kazimierza Jagiellończyka leżą w obczyznie: *Barbara*, w Annaberg w Saksonii, w kościele Św. Anny; *Zofia*, w Heilbronn, w klasztorze Cystersów.

Elżbieta Pilecka, trzecia żona Władysława Jagiełły, ma napis grobowy w kaplicy Cyborium w katedrze krakowskiéj, pod pomnikiem St. Batorego.

Kazimierz Św. w Wilnie.

Fryderyk kardynał, ma pomnik w katedrze krakowskiéj przed Wielkim Ołtarzem, dzieło odlewnicze Piotra Fiszera, mistrza niemieckiego z Norymbergi.

Anna Konstancya żona Zygmunta Augusta, *Anna Jagiellonka*, *Jan Kazimierz* syn Zygmunta III, dwie *Katarzyny* córki Zygmunta III, spoczywają w cynowych trumnach w sklepie grobowym w katedrze krakowskiéj, pod kaplicą Zygmuntowską.

Katarzyna, żona Zygmunta Augusta, leży w Lincu, w klasztorze Św. Floryana.

Pod kaplicą Wazów w katedrze krakowskiéj są trumny! *Konstancyi* i *Anny* żon Zygmunta III, *Anny Maryi* córki Zygmunta III i *Alexandra Karola* syna Zygmunta III, *Maryi Ludwiki* żony Władysława IV i *Jana Kazimierza*, *Jana Alberta* kardynała, *Jana Zygmunta* syna Jana Kazimierza, *Zygmunta Kazimierza* syna Władysława IV i *Maryi Anny Izabelli* Władysława IV córki.

W grobie pod drzwiami główneml katedry krakowskiéj, są trumny: *Cecylii Renaty* żony Władysława IV i *Maryi Kazimiry* żony Jana III ([1]).

Wejdźmy teraz pod sklepienia krakowskiéj katedry, opatrzéć owe poważne grobowce, których opisy tak różne nasunęły wyobrażenia; a litografie rozmaitością swoją nawet co do głównych rysów prawdę zamąciły.

Jak przed Łokietkiem nie skupiło się było jeszcze ciało rzeczypospolitéj w owę jedność, któréj serce naznaczyła Krakusowa mogiła; tak téż i grobowce królów z tych czasów rozpierzchły się po kraju, że ich oto w Gnieznie, Poznaniu, Płocku, Krakowie i Kaliszu, a nawet w obczyznie szukać przychodzi.

Pomniki wawelskiéj katedry rozwijają prawie cztery wieki, w których spełniły się trzy okresy dziejów narodu (Lelewel).

Oto monument Władysława Łokietka: rzeźbiarz ulepił go z gliny, a grube jego rysy przedstawiają jakby owo państwo z rozpierzchniętych cząstek w całość spojone silną wolą króla, któremu żelazne berło włożono do grobu. Na czworobocznym sarkofagu legła postać monarchy strojna w długą przepasaną szatę, owinięta płaszczem dostojności, ręce złożone na piersi, jakby cisnęły do serca: miecz, berło i jabłko świata. Widzisz,

---

([1]) W téj co teraz materyi, pisałem był artykuł w *Dzien. Lit. Lwow.* z r. 1852 Nr. 8, który podobało się innym pismom dowolnie przedrukować, a doktorowi Wurzbachowi skrócony po niemiecku bezimiennie ogłosić.

że to władca, co siłą zdobył panowanie, a z miłością je piastował, kiedy jeszcze na piersi posągu symbole władzy złożono. Na skrzyni pomnika w czternastu działkach, gotyckiemi przedzielonych łukami, dwadzieścia ośm postaci ma przedstawiać cnoty zmarłego; lub téż ludzi różnych stanów, co się zbiegli płakać przy grobowcu. W działkach pod kamienną poduszką u głowy, stanął biskup z duchowieństwem i uczonymi, jak to ze stroju figur rozpoznać można. Prostota, pobożność i śmierć; to wyrazy, któremi mówi ten monument ([1]).

Na ożywionym grobowcu Kazimierza Wielkiego, już widna ruchliwość ówczesnéj Polski, a pyszny gotycki baldakin, o wzrosłéj powadze majestatu, opowiadać się zdaje. Na skrzyniastym znów jak Łokietka sarkofagu, z czerwonego krajowego wykutym marmuru, spoczywa zmarły: długą jego suknię przewiązano pasem z baszt i wież, na okaz, że to król, co zamkami ubezpieczył ziemie swoje, a grody warowniami otoczył; prawą ręką podtrzymuje na piersi kulę świata, lewą dzierży berło;

([1]) Restauracya Łokietkowego pomnika w r. 1838 przedsięwzięta, pozwoliła oglądać ciało królewskie w skrzyni kamiennéj pod grobowcem złożone. JX. biskup Łętowski i A. Grabowski (pierwszy w swoim *Katalogu*, drugi w *Wiad. Star.*) opisali: jako tam widzieli owego monarchę w żelaznéj koronie z takiémże berłem. Działek łukami przedzielonych liczy Lelewel pięć, a jest ich w istocie dziewięć widocznych, a jeszcze pięć z odwrotnéj strony z boku ścianą zasłoniętym. Znaczenia figur tych odgadnąć trudno; bo nie widzimy przy nich symbolów, któreby allegoryą tlumaczyć mogły; wreszcie postacie prócz biskupa nie w strojach, ale draperyami odziane.

miecza nie ma, ale u prawego boku sztylet w pochwie. Sztylet w ikonografii znaczy skrytobójstwo, w symbolice miłosierdzie: bo gdy rycerz doń się ucieka, wtedy już tylko w Bogu ocalenia nadzieja; tu ani jedno ani drugie tłumaczenie niestosowne, do uzbrojenia ogólnego osoby królewskiéj nie należy, bo miecza nie widzimy ani pełnéj zbroi. Coby więc sztylet ów znaczył, powiedziéć nie umiem; widzę go jednak na innych grobowcach europejskich, z tych, co Kazimierza W. czasów.

I tak przytacza ten rodzaj broni Montfaucon *(Monuments de la monarchie franç. III, 15, 17, 35)* na pomnikach: Szymona z Thouars, Gotfreda z Cillon, hrabiego Szymona Rouci, i t. d.; także Barnabas Visconti na grobowcu swoim w medyolańskim kościele Św. Jana, ma sztylet u prawego boku *(Arch. Brit. XVIII, 12, 190).*

Lew spoczął u nóg Kazimierza, jako znamię siły, dzielności, odwagi, potęgi, mocy, wzniosłego umysłu i postrachu, jakim dla złych otacza się sprawiedliwość władzy; nie śpi szlachetny zwierz, ale otwartemi oczy mówi o czujności wielkiego monarchy. Z grobowego łoża podnoszą się lekkie kolumny, na których spoczęło gotyckie baldakinu sklepienie, osłaniające ten pełen artystycznéj wartości grobowiec. Spód sarkofagu ubrało znów dwanaście smętnych postaci, które oddzieliły łuki tkaniną listków ozdobne; gdyby nie draperye osłaniające owe figurki, może dałoby się w nich upatrzyć naszych

wieśniaków, co pierwszy i ostatni raz mieli za co płakać przy królewskim grobie ([1]).

Władysław Jagiełło legł jeszcze jak poprzednicy na czworobocznym grobowcu, otoczony znakami Państwa wzrosłego przewagą szlachty; ale już potomność zawiesiła nad nim baldakin, przystrojony ozdobami klassycznego stylu, jakby chciano okazać cechę owéj przyszłości, jakiéj się Polska pod Jagiellonami doczekać miała. Pod cieniem wolno na ośmiu kolumnach stojącego nakrycia, rozparł się sarkofag z czerwonego wyrzezany marmuru; pod głowami króla lwie paszcze, u nóg zeliżywa potwora niby krzyżactwo zgniecione; w ręku berło, u boku miecz; spód skrzyni w ośmiu jéj działkach, ozdobiło dwunastu bolejących mężów wszelakiego stanu, którym dano przed się tarcze herbowe. Poza poduszką, widne godło ziemi wieluńskiéj, u głowy biskup i mędrzec podtrzymują orła na tarczy, pod sercem królewskiém pędzi litewska Pogoń, u nóg godło dobrzyńskiéj ziemi, na innych tarczach herby: ruski, kaliski, trocki i łęczycki.

U samego spodu grobowca, od strony stóp królewskich, pędzi sfora psów, goniąc ptaszę co podlatuje ku

([1]) Ośm figur widne na tym pomniku, cztery zasłonięte ścianą do któréj przypiera. Lelewel widzi znów tylko cztery postacie, w których rozróżnia cztery pory roku, tłumacząc: wiosnę przez młodzieńca, lato przez zbrojnego, jesień zobaczył na siedzącym w radzie, a zimę na starcu; tymczasem przedstawiono tu wszystkich siedzących: czterech starych, a czterech młodych; zbrojnych, symbolów etc. i najbliżéj się w rzeczy rozpatrując, znaleźć niepodobna. Sam jednak autor wątpi, czyli rysunek dobrze mu przedstawia istotę.

głowie do nóg biskupa, stojącego przy herbie Państwa. Może to one zapasy pogańskich wybryków, z którymi walczył Zbigniew kardynał, ukazując za prawdziwą tylko tę wolność, któréj się godzi spocząć pod berłem kościoła; jako owéj ptaszynie, co przed pogonią do stóp biskupich się chroni. Można téż tłumaczyć te symbole: napomykając o zabiegach Krzyżaków, którym się orła usidlić zachciało. Lelewel widzi w ptaku puszczyka, a w psach wyciem skon zapowiadających, godło śmierci; to znów poprawiając na lepsze: odnosi ptaka do duszy i czynnego żywota, a w psach (rozróżniając charta od wyżła) każe im przedstawiać czynność, energią i niestrudzoną czujność ([1]). Nie piszę się stanowczo za tém lub owém tłumaczeniem, trudno bowiem orzekać z pewnością, gdzie rzecz tylko na domysł pozwala. Myślałbym jednak: że to sokoła gonią psy łowieckie; po śmierci bowiem rycerza, ulubionego sokoła na wolność przy pogrzebie puszczano; a więc on za symbol śmierci uważanym być może.

Pomnik ten ostatni z XV wieku, gotycki zabytek katedry krakowskiéj, ubrał się wszelką ozdobą jakiéj tylko stojące wtenczas u szczytu średniowieczne rzeź-

([1]) Tu pomieszał Lelewel opis przedmiotu: wziął grobowiec Władysława Jagiełły za Kazimierza Jagiellończyka, widać to nawet z fałszywych podpisów na rycinach tych pomników, które wraz z innemi do broszury dołączył. To bałamuctwo powiększyło się témbardziéj szczegółowém tłumaczeniem allegoryj, błędnie odnoszonych do Władysława, co dla Kazimierza wyrzeźbiono, i przeciwnie. Wszystkie więc uwagi przy tych pomnikach podane, mylnie wypadły w broszurce.

biarstwo dostarczyć mogło. Nie owe już tutaj w lekkich tylko zarysach nakréślone łuki jak na Łokietkowym grobowcu, ani téż w jeometrycznych liniach pospajane wiązania, jakie piękny Kazimierza W. utworzyły monument. Ale iglice baldakinu podparte bogatemi nagłówkami ośmiu sześciogrannych kolumn strzeliły ku górze, podtrzymując nad łożem królewskiém sklep prawie upleciony z listków najbujniejszą uwitych fantazyą; wszystko ożywione, tylko wśród liścia nad dolnymi plątającego się działkami, usiadł niedoperz i złowróżba sówka. Gdy u spodu pomnika w czterech działkach zamieścił artysta ludzi różnych stanów kraju, każąc im wszelakim wyrazem boleści opłakiwać smutek ziem, których herbowe podtrzymują tarcze; gdy na wierzchu grobowca rozłożył postać królewską w cudnie udrapowanym koronacyjnym płaszczu, a lew i orzeł stanęli na straży oznak monarszych: to nad tą światową wielkością z nagłówków kolumn całe już dzieje spraw bożych rozsuwają się przed tobą, niby zaziemskie marzenia uśpionego władcy.

Materyalna wielkość Polski stanęła u szczytu, to téż już jak wieszczby moralnéj przyszłości, wywijają się z słupców grobowca wróżące o niéj postacie. Niby anieli niebiescy rozwiesili nad posągiem ukoronowanym w obrazach słowa, co się ciałem stały. Nie wszystkich oczy zdolne odczytać te dłutem artysty wyżłobione sceny, co niby fakta, a przecież tak ruchliwą fantazyi osłonione szatą: że gdy poeta i archeolog przed grobowcem staną, każdy inną myśl zachwyconemu artyzmem okaże

widzowi. A. Grabowski, W. Pol i J. Muczkowski, opisują treść owych ośmiu kapitelów: ostatnie badanie zadowalnia zupełnie ([1]).

Za króla Olbrachta wyginęła szlachta, to téż nie było komu natchnąć artystę do stworzenia grobowca, coby się między dziełami sztuki mógł mieścić. Pomnik Jana Alberta, choć epitetem *pięknego* zwykle czczony, niczém miana tego usprawiedliwić nie może. W niszy ozdobnéj gustem stylu odrodzenia, na sarkofagu z czerwonego marmaru, leży bez artyzmu wykonana postać królewska; odwinięty płaszcz odsłania zbroję. Napis już mówi, bo grobowiec milczy. Nad postacią króla w niszy, Orzeł Państwa, Pogoń i herb matki Elżbiety Austryaczki, co mu pomnik wzniosła.

Przyszedł nareszcie czas, że owo drzewo narodu, co na pomniku Łokietkowym w konary się splotło, a na grobowcu Kazimierza Jagiellończyka liśćmi okryło; w XVI stóleciu zakwitnąć miało niby pod włoskiém klasycyzmu niebem. I oto staje w krakowskiéj katedrze wytworna budowla stylu odrodzenia: Zygmunt Stary ręką Bartolomea Fiorentino wznosi kaplicę Jagiellonom

---

([1]) Co wiadomo o Wicie Stwoszu, twórcy pomnika Kazimierza Jagiellończyka, streściliśmy w artykule umieszczonym w Tygodniku Illustrowanym warszawskim z r. 1860 Nr. 33. Mistrz zamieścił swój znak kamieniarski, nazwisko i rok 1492, w nogach króla obok krzyża dwuramiennego (herb Węgier): prócz tego godła, dodać winniśmy, iż na czterech tarczach zdobiących spód grobowca, są herby: Polski, Litwy, ziem Dobrzyńskiéj i Łęczyckiéj, od ściany i w głowach nie ma tarcz.

na groby. Z ciosów w kwadrat ułożony przybytek, zamyka pyszna bronzowa ballustrada, a nakryła go w skrzynce (kassetony) porznięta kopuła, zewnątrz złoconą miedzią odziana; na okrągliznach podniebia, w medalionach, unoszą się Orły Państwa i pędzą litewskie Pogonie; w wnękach stoją świętych posągi, nad nimi w wypukłéj rzeźbie popiersia ewangelistów; Albert Glim, Norymberczyk, wykuł na srebrze dwanaście obrazów, ku ozdobie szkołą florencką malowanego ołtarza. Wszędzie życie, przepych, kwieciste ozdoby niby w rajskim ogrodzie, a nie w przybytku trumien i pomników; nie ma tu śmierci, którą ledwo z niechcenia rzucona trupia głowa przypomina. Ostatni Jagiellonowie nie położyli się martwo w sarkofagach, owinięci w spokojem tchnące draperye; ale w zbrojach jakby na chwilkę spoczynku, legli żywi na trumnach w pyszną niszę wsuniętych: Zygmunt August niżéj, Zygmunt Stary powyżéj, na ramionach podparci, położyli się niby chwilowym spoczynkiem, na dumkę o téj przyszłości: co się marzy w śnie ich spokojnym; armatury, skrzyżowane bronie, otaczają tarcze z orłem, a nad Zygmuntem Augustem wystawiona w medalionie Najświętsza Panna z Dzieciną Jezus ([1]).

([1]) Lelewel opisuje, iż całe wnętrze kaplicy Jagiellonów wyłożone czerwonym marmurem: w istocie tylko medaliony herbów i ewangelistów, oraz posągi są marmurowe, a ściany z piaskowca; ołtarz nie bizanckie, jak nasz autor podaje, mieści malowanie, ale do szkoły florenckiej harmonizującej z stylem całości policzyć je należy.

W głębi kaplicy, oparto o skromną ławę tronową płytę z czerwonego marmuru, a na niéj niepośledniém dłutem wyrzeźbiono postać królowéj Anny, ostatniéj Jagiellonki (1). Zgasłego rodu matrona otuliła się wdowią szatą: nie ma przy niéj berła i korony, ale w jednę rękę wzięła nabożną książkę, w drugiéj świeci koronka. Prócz herbu królestwa nic tu nie przypomina światowéj wielkości, a wszystko przemawia modlitwą i spokojem.

Z kolei przychodzi król, co wojna wieje z grobowca jego, a zdaje się, że chce wstać zeń znudzony spoczynkiem.

Pod starém gotyckiém sklepieniem kaplicy N. Sakramentu, jakby w Państwie na odwiecznych zbudowaném podwalinach, a oświeconém gwiazdą Św. Wiary, kosztem Anny Jagiellonki, a ręką rzeźbiarza Santi Guci, stanął w stylu Zygmuntowskim grobowiec Stefana Batorego. Z środka pomnika, z płyty czerwonego marmuru wystaje w całkowitéj rzeźbie postać królewska: monarcha w zbroi, płaszczu i koronie, położył się dorywczo na dzielném oparty ramieniu, u nóg hełm i tarcza, poza niemi miecze i wojenne oznaki. Nie ma tu trumny i cichéj pobożności, u spodu tylko grobowca pod tarczami z wilczym trójzębem, wplątały się czaszki i piszczele; w wnękach bocznych widzisz posąg rycerza, co kolumnę ręką obejmując lwa do stóp przygniata: to Samsonowe męztwo; z drugiéj strony stanęła kobieca postać z pta-

(1) Lelewel nie widzi tronu, a pomnik wsuwa w framugę.

kiem na ręku, przypominając zapewne bystrość rozumu dzielnego monarchy. Pod arkadą wzlatuje orzeł, nad nim posąg sławy: to wszystko otaczają wśród ozdób architektury, aniołki łzawe unosząc urny, rozrzucając zwoje historyi.

Za Wazów przyszedł czas próby, burzy i rozkładu: epoka ogromnych czynów, wielkich ludzi, ślepoty, nadludzkiego męztwa, rozpaczy, wiary i zwątpienia, peryod zamętu, co go dopiéro jeden pojął historyk, a mało kto bez namiętności ocenia. To téż w smętnéj kaplicy, którą czarnym marmurem wyłożył Zygmunt III na pomnikową rodziny swéj pamiątkę, tylko napisy mówią o zmarłych; dłuto nie śmiało zerwać się na zobrazowanie wieku, którego treść dotąd nie jasna: długiego panowania Zygmunta III i Władysława IV, nie opowiadają grobowce.

Wspaniały pomnik Jana Kazimierza (1) w Paryżu w kościele St. Germain, dłutem Kazpra de Mursi rzeźbiony, rozwija jakby wróżbę spełnionéj przyszłości. Na podstawie grobowca płaskorzeźba wystawia bój, pod trumną między złomkami oręża, usiedli półnadzy jeńcy wojenni, na wieku trumny pod kotarą królewską między zbrojami, przyklęka w zakonne szaty strojny monarcha, koronę

(1) Rycinkę i opis pomnika tego, podaje Lelewel wedle przerysu, który znalazł w cytowanéni przezeń dziele Bouillarta. Rewolucya francuzka (1789 r.) rozburzyła grobowiec, został tylko posąg króla z białego marmuru i bronzowa tablica z napisem, przez Jana Thibaut ułana.

i berło Bogu w opiekę oddając. Ponad tém wszystkiém widać aniołów unoszących w obłoki serce królewskie, gdy godła Państwa i majestatu w dolnych częściach monumentu zostały.

Kiedy już w obczyznie wznosić się poczynają grobowe królów naszych pomniki, jeszcze polska szabla potrzebną się stała w Europie, a więc nowy i ostatni monument Wawelowi przybywa. Pomnikiem króla Michała nie chciano widać zakończyć szeregu krakowskich sarkofagów, a więc go przyczepiono do nagrobnéj Jana III pamiątki. Niestało téż już gdzieindziéj miejsca w katedrze dla uczczenia pamięci téj ostatniéj świetnéj karty dziejów naszych; a więc przyszło ją symbolami zapisać za wielkim ołtarzem, za obrazem ukrzyżowanego Chrystusa.

I podnieśli tureccy jeńcy dwie trumny królów Jana i Michała, na nich od czarnego marmuru odbijają rzeźbione na alabastrze obrazy wiedeńskiéj i chocimskiéj bitew. Z gipsu wyżłobione allegoryczne postacie: mądrości, wiary, sprawiedliwości, męztwa i smutku, stanęły obok trumien. Naród nosił już w sobie zaród upadku, to téż nad arkadami grobowca pod drzewem życia płaczą anieli, obok nich usiadła postać pamięci unoszącéj wieńce nad trumnami obu monarchów. Portrety króla Jana i jego małżonki, sława podtrzymuje nad sarkofagiem. Wizerunki Korybuta i Maryi Kazimiry, orzeł w dziobie i szponach utrzymać się sili. Znaki królewskie ubierają trumnę Michała, zbroje i zdobyte chorągwie

stroją pomnik Jana III. Aniołki niosą herby Wiśniowieckiego, a te co utrzymują godła Sobieskiego, trąbią sławę jego. Sztuka była już upadła w XVIII wieku, kiedy kapituła krakowska wznosiła owe grobowce, a więc nie można słusznie nazywać ich z Lelewelem pięknemi.

Jeszcze jednego pomnika szukać nam przychodzi w obczyznie, choć pominiemy drezdeński Augusta III grobowiec. Idźmy za Lelewelem do Nancy, gdzie u stóp piramidy usiadły matka i historya zapisująca ostatnie karty narodowych dziejów, nad niémi pod herbem Państwa podnosi się z trumny postać Stanisława Leszczyńskiego; król wznosi prawą rękę niby wstać usiłując, a lewą z pod lekkiego płaszcza odsłania strój salonowy. Z monumentu wieje czułość i miękkość, a dolne postacie świadczą o cnotach.

Stanisław August w Petersburgu skończył dni swoje, a ciało jego złożono w Jezuitów kościele.

Tak więc dziewięć tylko trumien z zwłokami królów dochowała krakowska katedra, a tyleż grobowców ozdobiło jéj wnętrze.

Broszura Lelewela, która stała nam się powodem do niniejszego pisma, acz usterkami (ze względu na autora) rażąca; przecież zawstydza krakowskich pisarzy i artystów, że dopiero jemu przyszło przypatrywać się szczegółom wawelskich grobowców. Czas już, czas, abyście z pilnością obejrzeli każdy listek z wiązanek oplatających iglice i kolumny monumentów naszych. Każdy herb, symbol, napis, na szczegółową powinien

zasłużyć uwagę; przedmiot wielki, któremu tylko artysty-autora podołać może pióro. Toć leżą przed wami do badania, opisu i rysunku, trumny i grobowce wawelskie; a mniemam, że to pilniejsza i gorętsza praca, niż tyle innych, które przed nią z wysiłkiem zrobiono. A więc: „Szczęść Boże!”

Józef Łepkowski.